IV. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

PROBLEMY CZYTELNICTWA WE FRANCJI *

Socjologia czytelnictwa (sociologie de la lecture) od kilku lat rozwija się we Francji szczególnie dynamicznie. Wprawdzie jeszcze przed II wojną światową, wydana w Paryżu w roku 1922, książka Rosjanina N. Rubakina (tytuł francuski: *Introauction à la psychologie bibliologique)* znalazła szeroki oddźwięk nie tylko wśród socjologów, lecz także wśród wydawców i dystrybutorów książki, jednakże za datę rzeczywistego wyodrębnienia się tej dyscypliny socjologii, przyjmuje się koniec lat 1950, kiedy to w czasopismach socjologicznych, pedagogicznych jak również w przeglądach księgarskich i bibliotecznych zaczęły «się ukazywać artykuły poruszające problemy czytelnictwa i upodobań literackich społeczeństwa, zajmujące się zagadnieniami badania rynku czytelniczego czy wreszcie kwestiami odnoszącymi się do technicznej strony produkcji i rozprowadzania książki.

Omawiana praca jest bardzo reprezentatywna, jeśli chodzi o zademonstrowanie rozpiętości zainteresowań współczesnej socjologii czytelnictwa we Francji, lecz nie stanowi bynajmniej spójnej całości; przeciwnie, próbuje np. zebrać wszystkie możliwie punkty spojrzenia na książkę we współczesnym społeczeństwie: książka jako wartość kulturowa, jako przedmiot handlu, jako dobro produkcyjne, wreszcie jako środek masowego przekazu. W tej sytuacji można oczywiście zarzucić niektórym artykułom wchodzącym w skład pracy połowiczność i poprzestawanie na wyłącznym sygnalizowaniu omawianego zjawiska, bez przeprowadzania analizy (np. A. Harotte, *L'animation des bibliothèques publiques* lub A. Gentil, *La bibliothèque dans l'entreprise).*

Prócz artykułów znanych socjologów francuskich (J. Hassenforder, *Les lectures et la lecture, A.* Girard, *Pour une politique de la lecture),* noszących wyraźny charakter wprowadzenia i konkluzji, wyodrębnić można w omawianej publikacji kilka działów tematycznych, grupujących każdy po kilka artykułów, a traktujących, jak już wspomniano, zagadnienia czytelnictwa i samej książki w innym aspekcie.

Tak więc znaleźć można w *Le livre et la lecture en France* następujące cykle tematyczne:

a) kwestie wiążące się z uprofilowaniem, zasięgiem itp. wydawnictw francuskich, a także kompleksem form dystrybucji książki;

b) problemy wiążące się z działalnością bibliotek publicznych, szkolnych i istniejących przy zakładach pracy;

c) zagadnienia dotyczące związków pomiędzy czytelnictwem a obecnym systemem nauczania i poziomem oświaty we Francji;

d) próby analizy socjologicznej odnośnie roli książki we współczesnym życiu kulturalnym Francji.

W latach 1981 - 82 Francja będzie obchodzić stulecie wprowadzenia zasady powszechnego, bezpłatnego i przymusowego nauczania w zakresie szkoły podstawowej.

* Na marginesie książki: *Le livre et la lecture en France.* Paris 1968, Les Editions Ouvrières. Collection: Vivre son temps, ss. 342.

U progu tego jubileuszu praca *Le livre et la lecture en France* stara się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu społeczeństwo francuskie uznać można za rzeczywiście oświecone, skoro liczne sondy środowiskowe wskazują na fakt, że zdecydowana większość Francuzów (58%) nie przeczytała ani jednej książki od czasu opuszczenia szkoły powszechnej, a 75% wszystkich publikacji książkowych rozchodzi się w środowisku tzw. stałych czytelników, stanowiących zaledwie 13-14% ogółu ludności. Stereotypowo uważa się we Francji, że notowany obecnie spadek popularności książki należy przypisać rosnącym wpływom i coraz szerszemu zasięgowi telewizji i radia; książka straciła bowiem na ich rzecz cały swój walor informacyjny. Jednakże w świetle badań popularności środków masowego przekazu w różnych środowiskach społeczeństwa francuskiego, pogląd ten nie wydaje się być całkowicie słuszny; środki masowego przekazu nie są nawet w najmniejszym stopniu konkurentem książki w środowiskach, gdzie książki czyta się stale (głównie inteligenckich). W tych bowiem kręgach społecznych korzysta się również na szeroką skalę ze środków masowego komunikowania, lecz niejako „obok" książki i nigdy kosztem czasu na nią poświęconego (s. 10). Odpowiadzialnością natomiast za zjawisko braku zainteresowania ze strony społeczeństwa lekturą należy raczej obarczać system nauczania i wychowania szkolnego we Francji, wyraźnie przestarzały i nie nadążający za wymogami chwili.

J. Charpentreau we wstępie książki stawia otwarcie kwestię: czy Francja obecnie ze swoimi żenująco niskimi wskaźnikami czytelnictwa i upowszechniania książki nie powinna być w zasadzie uznana za kraj kulturalnie zacofany? Zwłaszcza, jeśli porównać jej sytuację w tym względzie z osiągnięciami innych krajów europejskich, głównie socjalistycznych, które w przeciągu krótkiego okresu czasu potrafiły zlikwidować analfabetyzm, upowszechnić oświatę i ukierunkować swoją politykę kulturalną? (s. 11). Stąd też płynie zarzut autora pod adresem polityki oświatowej państwa, która w konsekwencji prowadzi nieomal do problemu wtórnego analfabetyzmu intelektualnego, stającego się udziałem milionów Francuzów.

Jak zasygnalizowano uprzednio, popularność i zasięg czytelnictwa książek są we współczesnym społeczeństwie francuskim bardzo niejednolite. Badania wewnętrznego rynku czytelniczego, uwzględniające poszczególne środowiska społeczne, a prowadzone systematycznie od 1960 r. przez Związek Wydawców (S.N.d'E) dają obraz tej sytuacji. Ich sumaryczne wyniki oraz wnioski z nich wypływające przedstawił w artykule *Les lecteures et la lecture* J. Hassenforder.

Badania przeprowadzone w 1960 r. pozwoliły stwierdzić, że zdecydowana większość czytelników książek we Francji wywodzi się ze środowisk tzw. inteligenckich (62%), a w minimalnym tylko stopniu z robotniczych (25%) i chłopskich (15%). Jeśli wszakże chodzi o czytelnictwo magazynów i dzienników, nie notuje się podobnych wahań w zależności od środowiska — 92% ogółu badanych stale je czytuje. Niepopularna jest więc tylko lektura książek, a nie samo czytanie. Badania przeprowadzone na szerszą już skalę w 1967 r., potwierdziły w całej rozciągłości spotrzeżenia poprzedniej ankiety. Stwierdzono ponadto, że nie tylko fakt przynależności do określonego środowiska społecznego określa niejako w dużym stopniu zainteresowanie lub jego brak lekturą książki u danej jednostki, lecz także podobny wpływ wywierają okoliczności zamieszkiwania bądź w mieście bądź na wsi. Oto jak przedstawia się zestawienie wyników ankiety (w %):

Miejsce zamieszkania	Nie czyta i nie kupuje	Czyta, ale kupuje b. mało	Kupuje, ale czyta b. mało	Czyta i kupuje
Wieś	36%	6%	3%	2%
Miasto	21%	12%	9%	11%

Podobnie wykształcenie i wysokość zarobków są istotnymi determinantami w tym względzie:

a) Wysokość przeciętnego zarobku miesięcznego	Ilość osób czytających książki w tej kategorii zarobkowej
1500 NF	71,5%
1200 - 750 NF	52%
300 - 700 NF	40%

b) Wykształcenie	Ilość osób czytających książki w tej kategorii wykształcenia
podstawowe	28%
średnie (odpowiednik polskiego zawodowego i technicznego)	60%
wyższe (odpowiednik: polskie uniwersyteckie lub średnie ogólne)	80%

Najmniej liczną grupę w kategorii osób kupujących i czytających książki stanowią robotnicy i rolnicy. W jej obrębie również jednak wykształcenie w ostry sposób określa predyspozycje czytelnicze; badania przeprowadzone w 1963 r. pozwoliły stwierdzić, że np. w środowisku robotników przemysłowych czyta książki 45% osób mających wykształcenie podstawowe, wobec 22% nie mogących się nim wykazać.

Postępując dalej w analizie francuskiego rynku czytelniczego przekonać się można, że mężczyźni chętniej niż kobiety oddają się lekturze (45% i 37,5%), podobnie jak granica wieku od 48 lat oznacza znaczny spadek zainteresowania książką w społeczeństwie.

Szczególnie niepokojące jest — zdaniem autora artykułu — odkrycie olbrzymiego dystansu pomiędzy kulturą czytelniczą środowisk inteligenckich a pozostałymi. Objawia się on nie tylko w cyfrach obrazujących ilość czytelników wywodzących się z poszczególnych środowisk, ale także w wyborze literatury; np. gusta literackie czytelników wywodzących się ze środowiska robotniczego są mniej abstrakcyjne, a popularność zdobywają sobie przede wszystkim powieści kryminalne i przygodowe, zajmując miejsce powieści obyczajowej i psychologicznej (s. 35). Ogólny, dający się zaobserwować spadek popularności książki, każe odpowiedzieć na pytanie: jaka będzie rola książki w przyszłym społeczeństwie? Współcześnie książka (za wyjątkiem wąskiego kręgu prac o charakterze specjalistycznym) zrezygnowała ze swoich funkcji informatorskich, które m. in. pełniła przed pojawieniem się środków masowego przekazu. Większość zresztą dzisiejszych francuskich czytelników (84% wg ankiety z 1960 r.) sięga po książkę wyłącznie dla rozrywki; nie należy zapominać jednak, że są to na ogół ludzie z wykształceniem wyższym niż podstawowe. Poza tym wciąż jeszcze we Francji powszechny zasięg ma .stereotypowe przekonanie, że czytanie książek jest atrybutem wykształconej elity, a najczęstszą przeszkodą kupna książki jest — wedle opinii osób nie czytających — jej wysoka cena. Ale także tanie serie książkowe (livres de poche) wypuszczane na rynek, nie znajdują licznych nowych nabywców. Niewiele również zmienia postać rzeczy fakt, że we Francji sprzedaż książek prowadzą nie tylko księgarnie, lecz wszystkie większe magazyny z artykułami powszechnego użytku.

Bardzo istotną rolę w pośredniczeniu pomiędzy wydawcą a odbiorcą książki grają we współczesnym społeczeństwie biblioteki. W niektórych krajach zachodnich (Anglia, Holandia) ilość osób wypożyczających książki z bibliotek zdecydowanie przewyższa ilość kupujących je. Sytuację Francji pod tym względem relacjonują kolejne artykuły zawarte w *Le livre et la lecture en France.* Model biblioteki publicznej ukształtował się w XIX w., w wielu krajach został on jednak zmodyfiko-

wany i przystosowany do współczesnych potrzeb; we Francji, odwrotnie, uległ skostnieniu i nie przejawia żadnej żywotności. W dalszym ciągu biblioteki należą do organizacji społecznych lub instytucji prywatnych, a państwo i władze oświatowe ingerują w zakres ich działalności w minimalnym jedynie stopniu, nie kwapiąc się z nakładami na te cele. Nieznana jest także we Francji instytucja bibliobusu (powszechna np. w Anglii i Stanach Zjednoczonych), który ze względu na swoją ruchliwość mógłby docierać do najdalszych zakątków kraju, zwłaszcza stanowiących pod względem czytelnictwa prawdziwą pustynię kulturową (głównie wieś na południu Francji). Wymowne jest też zestawienie ilości wypożyczonych książek pomiędzy W.Brytanią a Francją: w 1964 r. na 1 mieszkańca Francji przypadało 0,5 wypożyczonej książki, w W. Brytanii 3 (s. 142). Francja pozostaje także daleko w tyle za większością krajów europejskich jeśli chodzi o sieć bibliotek (wyłączając szkolne): w 1964 r. jedna biblioteka przypadała na 100 tys. mieszkańców.

Podobnie biblioteki szkolne, które, jak wiadomo, mogłyby wpoić dziecku nawyk i zamiłowanie czytania książki, są wyraźnie zaniedbane i przeżywają pewien kryzys. Wyższy poziom prezentują jedynie biblioteki szkół licealnych, do nich jednak dociera znikoma tylko część francuskiej młodzieży, zwłaszcza robotniczej i chłopskiej. Rażą także zaniedbania w technicznej obsłudze wypożyczalni szkolnej; autorka artykułu *Les bibliothèques pour les enfants* G. Patte, ubolewa nad brakiem wykwalifikowanej kadry bibliotekarzy i ich nieumiejętnością doradzania uczniowi odpowiedniej lektury itp. Przed II wojną światową zaczęto we Francji zakładać biblioteki dla dzieci pod hasłem: „zabawa przez książkę". Niestety, poza Paryżem, akcja ta rozwinęła się niezbyt pomyślnie — w 1966 r. było ich zaledwie w całym kraju 70. Osobnym problemem jest jakość i poziom literatury młodzieżowej i dziecięcej, wydawanej obecnie we Francji. Co roku ukazuje się około 900 nowych tytułów, niewiele jednak z nich zasługuje na miano dobrej literatury. Rażące zaniedbania w kulturze ogólnej większości współczesnych Francuzów, dowodzą dosadnie, jak bardzo szkolnictwo, przede wszystkim podstawowe, domaga się reformy. W dalszych artykułach, nawiązując do tego zagadnienia, M. Lobrot, *Les dimensions de la lecture* i A. Conquet, *Savez-vous lire?* zajmują się technicznymi aspektami nauki czytania. Dzieci w pierwszym okresie nauki czytają około 200 słów na minutę; przy dużej wprawie i niejako „zawodowej" konieczności czytania, szybkość ta wzrasta do 1000 - 1200 słów. Książka, jeśli się ją czyta z trudem i bardzo wolno, nie wpływa zachęcająco na dalszą lekturę. Okazuje się jednakże, że większość osób dorosłych we Francji znajduje się na tym „wczesnym" etapie umiejętności czytania. Jest to oczywiście wina szkoły i jej technik nauczania. W 1960 r. przeprowadzono w Paryżu i jego najbliższych okolicach badania dzieci szkolnych w wieku 9-17 lat. Okazało się, że jedynie dla 17% dzieci książka stanowiła ulubioną rozrywkę; dla większości natomiast jako atrakcja pozostawała daleko w tyle za telewizją i kinem (32,5%). Zauważono ponadto, że nie ma żadnych różnic pod tym względem w opiniach dzieci wywodzących się ze środowisk robotniczych czy inteligenckich. Ogólnie uważa się więc, że przyczyną tak niewielkiego zainteresowania książką wśród młodzieży, jeszcze uczącej się przecież, jest przede wszystkim przestarzały i nieciekawy zestaw lektur szkolnych, które dziecku nic nie mówią o współczesnym życiu, a ponadto słabość pedagogiczna kadry nauczycielskiej, która nie potrafi wzbudzić zainteresowania czytelnictwem u dzieci. We Francji, jako jedynym kraju na Zachodzie Europy, istnieje instytucja bibliotek w zakładach pracy. Idea ich powstała pod koniec XIX w. w Alzacji, rozprzestrzeniając się powoli na cały kraj. Od 1945 r. pieczę nad bibliotekami objęły Związki Zawodowe; w tymże też roku powołano w każdym zakładzie pracy zatrudniającym więcej niż 50 robotników, komitety, zajmu-

jące się akcją kulturalną wśród załogi. Jak dotąd, 78% wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych we Francji posiada podobne komitety, a więc także i biblioteki, finansowane przez Związki Zawodowe. Frekwencja w nich waha się (w zależności od lokalizacji zakładu pracy i poziomu kwalifikacji zatrudnionych) od 10 - 30%. Zasięg oddziaływania społecznego takiej biblioteki jest teoretycznie bardzo znaczny: zakłada się bowiem, że pracownik pożycza w niej książkę także dla swojej rodziny. W rzeczywistości okazuje się jednak, że biblioteki te nie są dobrze zaopatrzone, a wartość literacka większości księgozbiorów jest minimalna (s. 185). Z tych też względów postulowana przez A. i G. Gentil, autorów artykułu *La bibliothèque dans l'entreprise* konieczność uczynienia z bibliotek zakładowych centrum kulturowego zakładu pracy, nie wydaje się być bliska zrealizowania.

Ogromnie interesującym fragmentem *Le livre et la lecture en France* jest cykl artykułów poświęconych wydawnictwom i warunkom rozprowadzania książki we Francji. Ze względu na zasadniczą odmienność niż w Polsce tych problemów, warto się ich omówieniem zająć szerzej. Roczna produkcja książek we Francji jest bardzo wysoka; np. w 1966 r. wydano „247 mln egzemplarzy (wobec 145 mln w 1959 r.). Jednakże wobec walki konkurencyjnej poszczególnych wydawnictw, ich pogoni za bestsellerami itp. czynników, sytuacja na francuskim rynku wydawniczym jest tylko pozornie imponująca. Autor artykułu *Les éditeurs et l'édition,* H. Lebachelier, dzieli wydawców na cztery kategorie:

a) wydających wyłącznie autorów w danym momencie poczytnych, bez względu na wartość literacką ich dzieł.

b) Zaspakajających również aktualne potrzeby rynku czytelniczego, lecz potrzeby mające charakter bardziej trwały. Są to wydawcy książek religijnych, powieści kryminalnych, pornograficznych itp. Obydwie te grupy są bardzo płynne i często zmieniają swój profil wydawniczy w pogoni za doraźnym zyskiem. Starają się one do minimum zredukować ryzyko wydania pozycji, która miast spodziewanego zysku mogłaby przynieść deficyt.

c) „Domy wydawnicze" — instytucje najczęściej o pewnych tradycjach, w wielu wypadkach utrzymujące się w obrębie jednej rodziny od kilku pokoleń. To właśnie domy wydawnicze specjalizują się w edycjach literatury tzw. poważnej, tworzą nowe serie wydawnicze i kontynuują stare, kolportują wreszcie literaturę fachową. Jest to elita wydawnicza Francji; grupę tę w zasadzie należy uznać za zamkniętą.

d) Wydawnictwa okazjonalne, często o bardzo prymitywnej technice edytorskiej i niewielkiej ilości tłoczonych egzemplarzy, w większości wypadków utrzymujące się z opłat za wydawnictwo. Niektóre spośród nich należy zaliczyć do chałupniczych, nie zatrudniają one bowiem żadnego personelu.

Jeśli chodzi o sieć terytorialną wydawnictw francuskich, zdecydowana ich większość (266) jest zlokalizowana w Paryżu, podczas gdy na resztę kraju przypada 53. Sprzedaż nowo wydanej książki, wobec niewielkiej stosunkowo ilości stałych jej odbiorców a także osób w ogóle czytających, jest aktualnie we Francji dość znacznym ryzykiem. Ponieważ banki na ogół odmawiają pożyczek edytorskich (s. 69), wydawcy w zasadzie muszą posługiwać się własnym kapitałem. W tej sytuacji, w konkurencyjnej walce o zdobycie rynku, odpadają mali wydawcy, większe zaś i bardziej znane wydawnictwa łączą się w tzw. grupy edytorskie. W rezultacie cierpi na tym przede wszystkim czytelnik o indywidualnym guście literackim i wyrobionym smaku artystycznym, który wielu książek nie może tylko dlatego znaleźć na rynku, ponieważ ich edycja byłaby dla wydawców po prostu nierentowna. Z punktu widzenia czynników kierujących życiem kulturalnym danego społeczeństwa a także samego czytelnika, książka jest dobrem kultury. Z punktu widzenia

wydawcy — obiektem rynku. Systematyczna pogoń za zyskiem powoduje automatycznie obniżenie się poziomu literackiego i artystycznego wydawanych pozycji. W nielicznych wypadkach udaje się jednak korzystnie połączyć oba te elementy: przykładem, jak dotąd najlepszym, jest seria livres de poche.

Zagadnieniem pośrednictwa pomiędzy wydawcą a czytelnikiem, problemami dystrybucji i sprzedaży książek zajmuje się w kolejnym artykule *Le secteur commercial de la diffusion du livre* P. Grosz. W tej chwili we Francji rozróżnia się kilka systemów sprzedaży książki: a) sprzedaż tzw. prostą (bezpośredni kontakt odbiorcy z wydawcą). Zalicza się do niej sprzedaż, także korespondencyjną, przez sklepy księgarskie będące własnością samych wydawców. Jest ich we Francji 2677, przy czym większość należy do domów wydawniczych; b) sprzedaż w księgarniach nie powiązanych z wydawcą; c) sprzedaż w innych punktach (kioski z gazetami, magazyny towarowe, sklepy z papeterią); d) sprzedaż agencyjną (prowadzona bądź przez wydawcę, bądź księgarnię). Podział ten jest o tyle istotny, że cena książki w zależności od sposobu sprzedaży może ulegać pewnym modyfikacjom.

Według ankiety przeprowadzonej w 1967 r. na terenie Francji przez Związek Wydawców, okazuje się, że wciąż jeszcze miejscem najczęstszego zakupu książek są księgarnie, przy czym nie bez znaczenia jest tu fakt, że kupujący spodziewa się w niej otrzymać poradę na temat wyboru lektury (s. 97). Tymczasem we Francji rejestruje się 27 tys. księgarń (na 34 tys. punktów sprzedaży czasopism), przy czym zaledwie około 9 tys. spośród nich należałoby uznać za właściwe sklepy książek. Szczególnie niekorzystnie sytuacja przedstawia się w małych miejscowościach i wsiach, gdzie np. liczba punktów sprzedaży książek ustępuje daleko liczbie barów (s. 101). Paryż posiada czwartą część wszystkich księgarń Francji. Lokalizacja ich jednak również nie jest równomierna — biedne południowe dzielnice miasta są ich pozbawione niemal zupełnie.

Zarzutem, jaki stawia P. Grosz francuskiemu systemowi sprzedaży książek jest niedoinformowanie potencjalnego nabywcy o ukazujących się pozycjach. Autor uważa, że w związku z podnoszeniem się stopy życiowej społeczeństwa, wraz ze wzrostem zarobków i wolnego czasu, przy umiejętnej polityce kulturowej, książka stać się może dobrem pożądanym i cennym dla coraz szerszych warstw ludności. Księgarnie winny wyjść temu na przeciw — tak zmodyfikować i uatrakcyjnić swoją działalność, by zachęcić ludność, zwłaszcza młodzież, do systematycznych zakupów książki. Temu celowi winna służyć m. in. okresowa wyprzedaż atrakcyjnych książek po tańszych cenach, postulowane przez autora tzw. soldy książki.

Następny dział *Le livre et la lecture en France* poświęcono problemowi miejsca książki wśród współczesnych środków masowego komunikowania. Nie brak w nim także sugestii na temat konieczności stworzenia nowej polityki władz w zakresie upowszechniania czytelnictwa, którego rozmiary i poziom są dobitnym świadectwem aktywności kulturalnej społeczeństwa, a w jego ramach poszczególnych środowisk i warstw społecznych.

Pierwsze zagadnienie w artykule *Lecture et moyens de masse* omawia F. Clement. Środki masowego przekazu mają nieco inny charakter w rzeczywistości kapitalistycznej, niż w społeczeństwie socjalistycznym, w którym istnieje scentralizowana polityka kulturalna. W przypadku jej braku, jest oczywiste, że osoby posiadające w swej gestii poszczególne środki masowego przekazu, będą je traktowały jako źródło zysku. Wychodząc zaś z takich założeń, muszą się starać, by treści przekazywane za ich pośrednictwem były wystarczająco atrakcyjne dla jak najszerszej rzeszy odbiorców. Osiąga się to najczęściej schlebiając przeciętnym gustom i upodobaniom publiczności szukając coraz to nowych ulepszeń technicznych,

a przede wszystkim zasypując rynek umiejętną, zorganizowaną reklamą. Wszystkie te prawidłowości — zdaniem autora artykułu — odnoszą się także do francuskich środków masowego przekazu, choć oficjalnie część z nich (radio i telewizja) zostały poddane kontroli państwa.

W dalszym ciągu swoich rozważań autor analizuje współczesną sytuację na francuskim rynku poszczególnych środków masowego komunikowania. Jeśli chodzi o prasę, nie wydaje się prawdopodobne, by zagrozić jej mogły poważnie jakiekolwiek inne formy informacji, choć pod ich wpływem modyfikuje się ona i przeobraża. We Francji rozprowadza się codziennie 650 mln egzemplarzy samych gazet; razem z periodykami i prasą specjalistyczną statystyczny Francuz kupuje rocznie 27 gazet, co jest ilością dość znaczną. Znamienne jednak, że w dziennikach francuskich wszelkiego typu rozwijają się coraz prężniej pewne, dotychczas drugoplanowe lub w ogóle nie brane pod uwagę, działy, wypierając niejednokrotnie informację polityczną i społeczną. Są to (podawane w różnych dozach i w zależności od charakteru dziennika): tzw. bandes dessinées, omówienia audycji radiowych i telewizyjnych oraz ich programy a także prognozy wyścigów konnych (b. popularny totalizator francuski; co tydzień telewizja transmituje przebieg wyścigów). Innym symptomem związywania prasy z telewizją jest stała tendencja do zamieszczania coraz to większej ilości atrakcyjnego serwisu zdjęć. Zdaniem F. Clement, współczesny system rozrywki i informacji staje się coraz bardziej obrazowy, coraz mniej pisany. W zupełnie natomiast innej sytuacji znajduje się obecnie we Francji, podobnie zresztą jak i w innych krajach Zachodu, kino. Od kilku lat traci ono systematycznie odbiorców — przede wszystkim na rzecz telewizji. Jeśli więc np. w 1962 r. notowano we Francji 311 mln widzów kinowych, w 1966 r. już tylko 245 mln; co więcej, w tym samym roku zamknięto z powodu deficytu ponad 200 sal kinowych. W takiej sytuacji, na zasadzie kompensacji, rośnie nieustannie cena biletów kinowych, co oczywiście nie jest bez znaczenia dla publiczności kinowej. Z tego też m. in. względu kino — jak się wydaje — traci w coraz większym stopniu charakter środka masowego oddziaływania, stając się dostępne dla coraz bardziej wyselekcjonowanej publiczności. Działa tu też oczywiście fakt pojawienia się w coraz większym stopniu filmów ambitnych, trudnych, niedostępnych dla przeciętnie wyrobionego kulturowo masowego odbiorcy.

Z kolei najmocniejszą stroną zarówno telewizji jak i radia jest ich taniość i umożliwienie odbiorcy indywidualnego (choć ograniczonego) wyboru programu, spośród kilku oferowanych wariantów. Szczególnie atrakcyjna w tym względzie jest telewizja od 1950 r., kiedy to wyprowadzono ją we Francji poza sferę prób technicznych, jej popularność bezustannie wzrasta. W 1968 r. rejestrowano już 9 mln teleodbiorników, co pozwala przypuszczać, że ponad połowa mieszkańców kraju ogląda. programy telewizyjne. Czego odbiorca żąda od telewizji? Znamienne pod tym względem są odpowiedzi uczestników ankiety przeprowadzonej w 1960 r. i powtórzonej w 1963 r. przez Ośrodek Radia i Telewizji francuskiej. Ze względu na charakterystyczne różnice w wypowiedziach badanych osób w poszczególnych latach przytaczam zestawienie (s. 246):

Telewizja powinna przede wszystkim:	Odpowiedzi (w %)	
	w 1960 r.	w 1963 r.
Informować	18	18
Dostarczać rozrywki	24	42
Uczyć	32	21
Łączyć w sobie wszystkie elementy	11	11
Brak odpowiedzi	15	15

Książka nie posiada jak np. telewizja tak rozległych możliwości dostarczenia swemu odbiorcy różnych wariantów informacji czy rozrywki jednocześnie. Książka ponadto wymaga aktywności; nie dostarcza sama obrazów, stwarza je dopiero przy współpracy wyobraźni czytelnika. Zdaniem autora — właśnie dlatego, że żąda wysiłku, książka musi ustępować miejsca środkom masowego przekazu, podającym' odbiorcy w gotowej formie swoje treści. Zaobserwowano jednak, że dla ludzi, którzy są stałymi klientami księgarń, zakup aparatu telewizyjnego czy radiowego nie oznacza bynajmniej rezygnacji z dalszych, systematycznych zakupów książki (por. art. J. Hassenfordera). Co więcej, reklama czy omówienie książki w audycji radiowej i telewizyjnej pociąga za sobą wzmożone zainteresowanie się nią na rynku (s. 113). Oblicza się, że czwarta część książek wychodzących we Francji (poza literaturą specjalistyczną i podręcznikami) jest konsekwencją zainteresowania się danym autorem czy jego pracą przez telewizję. Podobnie, jeśli chodzi o reklamę książek w prasie czy katalogi edytorskie. Ponieważ w pogoni za przyciągnięciem czytelnika przybierają one coraz bardziej atrakcyjną formę graficzną, a są rozpowszechniane masowo, stają się niejako pomostem wiążącym książkę z innymi środkami masowego przekazu.

Do tego zagadnienia nawiązuje w swoim artykule G. Jean *(Techniques de „lécture vivante"),* krytykując wiele form reklamowania książki. Autor nie bez słuszności zwraca uwagę, iż często najbardziej wartościowe pozycje literatury światowej» muszą być w tej reklamie pomijane, ponieważ się nie da np. „krótko streścić" czy przestawić interesująco w *bande dessinée* książek Prousta czy Faulknera. Należałoby natomiast — wedle autora — w akcji propagowania książek zwrócić szczególną uwagę na możliwości w tym zakresie bibliotek publicznych, które, przy zapewnieniu im naturalnie odpowiednich środków finansowych, mogłyby organizować sympozja książki, jej wystawy czy spotkania z pisarzami. Główny nacisk trzeba jednak położyć na akcje tego typu na terenie wsi francuskiej, gdzie zaniedbania kulturowe są najjaskrawsze.

Kompleks artykułów *Le livre et la lecture en France* kończy A. Girard wnioskami zawartymi w opracowaniu *Pour une politique de la lecture.* Zasadniczym błędem w polityce kulturowej współczesnego państwa francuskiego jest — zdaniem autora — zupełne zaniedbanie zagadnień związanych z prawidłowym rozwojem akcji czytelniczych i oświatowych. Niedofinansowywanie i zaniechanie kontroli nad bibliotekami publicznymi, brak koordynacji poczynań poszczególnych wydawnictw, wreszcie poważne luki w programach szkół, głównie podstawowych — wszystkie te niedociągnięcia odbijają się fatalnie na poziomie ogólnym społeczeństwa, a ich konsekwencją jest brak zainteresowania książką. Girard podkreśla, że książka ma (przynajmniej potencjalnie) tak samo masowy charakter jak radio czy telewizja, a przy tym z całą pewnością jest bardziej wartościowa: daje swemu odbiorcy większą sferę wolności w zakresie wyboru treści. Na koniec książka wreszcie może spełniać wobec przeciętnie wyrobionej kulturowo jednostki czy warstwy rolę pośrednika, prowadzącego do rozrywek bardziej elitarnych np. teatru (we Francji chodzi doń 10% ludności, przy czym tylko 2% robotników i rolników!) opery czy imprez muzycznych.

Obraz Francji — stereotypowo uważanej za centrum kulturalne Europy, więcej, mającej takie ambicje — zostaje nieco podważony przez *Le livre et la lecture en France.* Zaniedbania polityki kulturalnej władz wobec własnego społeczeństwa są w tej pracy aż nadto wyraźnie demaskowane. W zasadzie w książce nie znajdujemy rzeczowych i konstruktywnych propozycji uzdrowienia takiej sytuacji, jednakże *Le livre et la lecture en France* nie przestaje być przez to niezwykle cenną

pozycją; dla francuskiego czytelnika jako sygnał ostrzegawczy stagnacji kulturowej kraju, dla polskiego — jako źródło interesujących informacji.

Na zakończenie wzmianka o autorach poszczególnych artykułów. Są wśród nich profesorowie szkół wyższych (J. Charpentreau, J. Hassenforder, M. Lobrot), funkcjonariusze Ministerstwa Kultury (G. Jean, A. Girard), bibliotekarze (A. Harotte. G. Patte), dziennikarze (G. Gentil), wydawcy (F. Clement, P. Grosz), działacze związkowi (A. Gentil, A. Conquet). Artykuły poszczególnych autorów, choć niejednolite i niejedno wartościowe, dają w sumie panoramę zagadnień związanych z rynkiem książki i czytelnictwa we współczesnej Francji.

Maria Roguszka

KONSTANTY GRZYBOWSKI
1901 - 1970

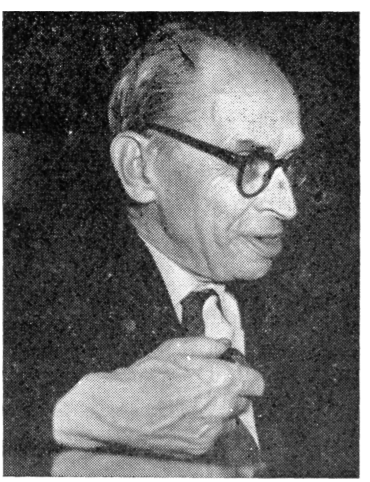

Dnia 19 czerwca 1970 r. zmarł tragicznie w Krakowie Konstanty Grzybowski, dr nauk prawnych, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Zakładu Historii Doktryn Polityczno-Prawnych UJ, b. kierownik Katedry Prawa Państwowego oraz Zespołu Katedr Teorii Państwa i Prawa i Prawa Państwowego, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, profesor zwyczajny Instytutu Historii PAN, członek Komisji Planowania i Koordynacji Badań Naukowych i Komisji Naukoznawstwa PAN, prezes Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, członek Société Jean Bodin, Institut International de Philosophie Politique i International Commission for the History of Representative and Parliamentary Institutions, dziekan Wydziału Prawa UJ w 1. 1948/49 - 1950/51, kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Urodzony 17 lutego 1901 r. w Zatorze, szkołę średnią ukończył w Krakowie i tam też od 1920 r. studiował na Wydziale Prawa i jednocześnie w Szkole Nauk Politycznych UJ. Po ukończeniu studiów pracował w Prokuratorii Generalnej RP, a od 1934 r. w adwokaturze jako radca w Zarządzie Miasta Krakowa. Zainteresowania naukowe, głównie prawem państwowym widzianym na szerokim tle rozwoju historycznego instytucji i poglądów, objawiał od początku studiów, biorąc udział w seminariach profesorów: Stanisława Estreichera, Stanisława Wróblewskiego, Władysława Leopolda Jaworskiego i Michała Roztworowskiego. Pod kierunkiem prof. S. Estreichera przygotował rozprawę pt. *Rozwój historyczny jederalizmu w Niemczech,* na podstawie której uzyskał w 1927 r. doktorat z zakresu prawa państwowego. W 1929 r. objął na zlecenie prof. M. Roztworowskiego wykłady geopolityki w Szkole Nauk Politycznych UJ, które prowadził do wybuchu wojny w 1939 r. W 1931 r. otrzymał stypendium naukowe z UJ na wyjazd do Berlina. Rezultatem studiów berlińskich była praca pt. *Dyktatura prezydenta Rzeszy* (1934),

pomyślana jako habilitacyjna. Z powodu konfliktu z ówczesnym Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego J. Jędrzejewiczem nigdy nie została w tym charakterze przedłożona. W okresie wojny, pełniąc nadal funkcje radcy prawnego, prowadził K. Grzybowski wykłady w ramach tajnego nauczania na Wydziale Rolnym UJ. W owym czasie przygotowywał też cykl prac o rozwoju ustrojów demokratycznych, które ukazały się drukiem w pierwszych latach po wojnie. Z chwilą wyzwolenia powołano Go od 30 I 1945 r. na stanowisko zastępcy profesora prawa politycznego na UJ, a 12 VI 1946 r. został profesorem nadzwyczajnym-. Od 1 VI 1954 r. był profesorem w Instytucie Nauk Prawnych, a następnie w Instytucie Historii PAN, od 7 II 1959 r. zaś profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1969 r. został członkiem korespondentem PAN.

Na dorobek naukowy Profesora na przestrzeni lat 1927 - 1970 składa się kilkanaście monografii i ponad sto dużych rozpraw, artykułów i recenzji.

Przedmiotem Jego pasji badawczej była przede wszystkim oryginalnie i wszechstronnie ujmowana problematyka państwa. W szeregu prac z dziedziny prawa państwowego (np. *Powstanie Republiki Niemieckiej,* 1929; cykl poświęcony demokracjom burżuazyjnym, 1946 i 1947; *Ustrój Związku Radzieckiego,* 1929 i 1947; *Ustrój Polski współczesnej. 1944 -1948,* 1948) opracowywał K. Grzybowski współczesny ustrój polityczny zawsze z rozległej perspektywy procesu dziejowego, z uwzględnieniem szczególnie dziejów myśli polityczno-prawnej i w związkach z innymi realiami życia społecznego. Złożyło się na to wiele przyczyn: z jednej strony inteligencja ponad zwykłą miarę, z drugiej zaś dobra znajomość obowiązującego prawa, pogłębiana stale przez : długie lata praktyki prawniczej (wykorzystana m. in. w 1946 r., gdy był rzeczoznawcą w komisji powołanej przez KRN do opracowania ordynacji wyborczej), oraz osobowość nauczycieli, pod których wpływem i kierunkkiem zdobył .solidną znajomość historii ustroju i myśli politycznej, socjologii (szczególnie dzieła Maxa Webera), metodologii marksistowskiej (znajomości dzieł Marksa i Lenina wymagał od swoich uczniów zwłaszcza W. L. Jaworski) oraz francuskiej szkoły geopolitycznej (Jean Brunhes i Jacques Ancel). Stąd w pracach tych łączenie znakomitej analizy norm obowiązującego prawa państwowego z wysokiej klasy twierdzeniami teoretycznymi (szczególnie w *Nauce o państwie,* 1949). Stąd wreszcie niezmierna w nich plastyczność obrazu współczesności, którą osiągał Profesor przez to, że ujmował tę współczesność w całej jej złożoności i ukazywał w procesie stawania się, odkrywając swobodnie jej źródła choćby najodleglejsze.

Talent syntetyzowania ogromnego i zróżnicowanego materiału źródłowego w logiczne konstrukcje teoretyczne, tak aby ukazywać to co żywe i aktualne z dorobku minionych pokoleń, ujawniał również K. Grzybowski w pracach z dziedziny historii ustroju i historii doktryn polityczno-prawnych, którymi wypełniona była Jego twórczość naukowa w ostatnich latach (np. fundamentalna *Teoria reprezentacji w Polsce Odrodzenia* czy *Galicja 1849 - 1914. Historia ustroju politycznego,* obie 1959). Główną też Jego zasługą było metodologiczne i organizacyjne wyodrębnienie historii doktryn polityczno-prawnych w osobną gałąź naukową i dydaktyczną prawoznawstwa w Polsce. Pierwsza bowiem uniwersytecka katedra tej dyscypliny powstała pod Jego kierownictwem w 1962 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzisiaj działa już siedem zakładów tej specjalności. Był w tej dziedzinie K. Grzybowski uznanym autorytetem tak w Polsce, jak i za granicą, o czym świadczy członkostwo towarzystw naukowych i udział w wielu imprezach naukowych za granicą w ostatnim 15-leciu.

Odszedł Profesor w pełni sił intelektualnych i bujnej działalności naukowej. Wybitne dzieła ostatnich lat, jak *Historia doktryn politycznych i prawnych do 1815 r.*

(1967), makieta *Historii państwa i prawa Polski* t. IV, 1864 - 1918, świetny komentarz do *Księcia* Machiavellego (l960), milenijne syntezy dziejów Polski — *Rzeczy odlegle a bliskie* (1969) oraz *Ojczyzna, naród, państwo* (oddana do rąk czytelnika dosłownie w dniu (pogrzebu) a także szereg prac w druku bądź w przygotowaniu (np. przygotowywany pod auspicjami PAN czterotomowy system historii doktryn, którego miał być redaktorem całości i współautorem) są tego dobitnym świadectwem. Świadczą także o tym, jak wiele nie zostanie już spełnione.

Pasja poznawania, talent syntezy i wszechstronna erudycja humanisty na miarę ludzi epoki Odrodzenia pozwalały K. Grzybowskiemu kompetentnie wypowiadać się niemal we wszystkich dziedzinach prawoznawstwa, a ponadto w zakresie socjologii władzy, socjologii religii, filozofii (w latach 1954 -1959 był członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN), historii myśli społecznej, historii nauki oraz ogólnej historii politycznej i społecznej. Zapraszany na liczne zjazdy i konferencje naukowe, wygłaszał referaty i zabierał głos w dyskusjach. Jego wystąpienia, często ostre i kontrowersyjne, zawsze twórcze i inspirujące do nowych poszukiwań, imponowały rozległością horyzontów wiedzy i odwagą w poszukiwaniu prawdy. Lubił atakować i cenił gdy Jego atakowano.

Dowodem tej wszechstronności była również praca Profesora jako wychowawcy młodej kadry naukowej oraz w zakresie organizacji nauki. Spośród profesorów i docentów uczniami Konstantego Grzybowskiego są: Andrzej Burda, Grzegorz Leopold Seidler, Marek Sobolewski, Marek Waldenberg i Witold Zakrzewski, a ponadto w Jego seminariach uczestniczyli: Wiesław Lang, Henryk Olszewski, Waldemar Voisé i Jerzy Wrólewski. Był recenzentem i referentem licznych i z różnych dziedzin doktoratów i habilitacji.

Jako wychowawca był K. Grzybowski profesorem jednym z tych, którzy szeroko otwierają drogę młodym, nie hamując lecz pomagając. Uczył przykładem własnej pracy rzetelnej, zdyscyplinowanej i szybkiej zarazem. Inspirując prace uczniów, stwarzając klimat swobodnej dyskusji, cenił wysoko ich samodzielność w myśleniu; stwierdzał talent i zdolności uczniów wtedy, gdy umieli patrzeć krytycznie na Jego własne prace i zaczynali korygować Jego poglądy. Uważał, że tylko takie umysły zapewniają ciągłość i rozwój w nauce. Nie narzucając rozwiązań, ani ingerując w organizację pracy, wymagał od uczniów jedynie rzetelnego stosunku do źródeł, dyscypliny myślowej i umiejętności logicznej konstrukcji podjętego tematu.

Te cechy wychowawcy zaznaczały się również wtedy, gdy K. Grzybowski występował w roli metodologa i inspiratora organizacji nauki. Ostatnie szczególnie lata wypełnione były pracami w tej dziedzinie. Jest to szereg publikacji, jak również referatów w ramach odpowiednich komisji Polskiej Akademii Nauk.

Jest również Konstanty Grzybowski autorem ponad 700 artykułów, tylko formalnie o charakterze publicystycznym, rozsianych po czasopismach: „Przegląd Współczesny", „Czas", „Odrodzenie", „Kuźnica", „Nowe Drogi", „Nowa Kultura", „Przegląd Kulturalny", „Polityka", „Kultura", „Życie Literackie". Łączył w nich dociekliwość uczonego i utalentowanego popularyzatora nauki z polemicznym temperamentem publicysty-polityka. Był bowiem Profesor uczonym politycznie zaangażowanym. Wyznawał zasadę, że nauka oprócz spełniania ogólnoludzkiej funkcji poznawczej powinna służyć politycznej edukacji własnego narodu. Opowiadając się zawsze po stronie wolności, postępu i demokracji ewoluował w swoich koneksjach politycznych. Związany za młodu ze środowiskiem krakowskich Stańczyków (był m. in. zastępcą redaktora naczelnego konserwatywnego „Czasu"), wycofał się z czynnego życia politycznego po 1935 r., by wrócić doń po wojnie jako członek PPS. Po kilku latach milczenia, wrócił znowu po 1956 r. do publicystyki politycznej. W niej

może najwyraźniej objawiał się Profesor jako wszechstronnie wykształcony humanista i sceptyczny historyk, który we współczesności widzi jedynie fragment wielkiej historii ludzkiej. Wybór z tego ogromnego dorobku ukazał się drukiem w 1970 r. w dwutomowym zbiorze pod znamiennym tytułem: *Refleksje sceptyczne.*

Talentami publicystycznymi zabłysnął K. Grzybowski zwłaszcza w ostatnim czasie. Zabierając głos przed mikrofonami Polskiego Radia i kamerami Telewizji Polskiej, pisząc na łamach „Polityki", „Życia Literackiego" i „Perspectives Polonaises", przyczynił się, jak rzadko kto, do popularyzacji i rzetelnego poznania w kraju i za granicą tysiącletniego dorobku Polski. Osiągnął w ten sposób rzecz najcenniejszą chyba dla uczonego, kiedy jego własna i innych praca badawcza stała się własnością społeczną. Przyswajając szerokim kręgom społeczeństwa wizję Polski Tysiącletniej, dokonał dzieła o ogromnej doniosłości kulturotwórczej i politycznej. Kontynuował następnie to dzieło, zyskując sobie miliony wiernych słuchaczy, w comiesięcznych audycjach telewizyjnych — „Gawędach o Współczesności", w których — jak zawsze u Niego — zacierała się niepostrzeżenie granica między współczesnością a przeszłością.

Widzenie współczesności przez pryzmat historii, historii zaś w aspekcie współczesności dawało twórczość jedyną w swoim rodzaju; była ona jak gdyby ciągłym świadczeniem prawdziwości Norwidowego wiersza, że „przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej". Brak kontynuacji pisarstwa tego mądrego sceptyka będzie niepowetowaną stratą dla kultury narodowej i politycznego myślenia Polaków.

Krzysztof Dembski

JERZY NOWACZYK
1929 - 1970

W dniu 13 czerwca 1970 r. zmarł po długiej i bardzo ciężkiej chorobie dr Jerzy Nowaczyk, docent w Zakładzie Teorii Państwa i Prawa Instytutu Nauk Prawno-Ustrojowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Urodził się w robotniczej rodzinie w Krotoszynie dnia 27 stycznia 1929 r. Tam też — w roku 1949 — uzyskał świadectwo dojrzałości. Studia prawnicze pierwszego stopnia ukończył na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego w roku 1953. W 1955 r. podjął studia drugiego stopnia na Wydziale Prawa UW w Warszawie, gdzie w 1957 r. uzyskał magisterium. Równocześnie od 1955 r. studiował jako aspirant w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Studia te w zakresie teorii państwa i prawa ukończył w 1958 r. W roku 1961 uzyskał na Wydziale Prawa UW doktorat nauk prawnych na podstawie rozprawy pt. *Teoria państwa Ludwika Gumplowicza.* W pracy tej dał się doc. Jerzy Nowaczyk poznać jako dojrzały teoretyk państwa oraz historyk doktryn nowożytnych. Rekonstrukcja skomplikowanych poglądów Gumplowicza była wysiłkiem pionierskim. Autor wzbraniał się przed oddaniem pracy do druku. Chciał wpierw wykorzystać materiały archiwów we Wiedniu i Grazu. W 1962 r. podjął pracę nad rozprawą habilitacyjną na temat *Państwo socjalistyczne a spółdzielczość.*

I ta doniosłej wagi rozprawa została zredagowana zaledwie w pierwszej wersji. Zakończenie jej uniemożliwiła choroba.

Pracę zawodową rozpoczął Jerzy Nowaczyk jeszcze jako chłopiec w 1943 r. Był uczniem krawieckim. Od 1949 do 1953 r. pracował na terenie Krotoszyna i Poznania w „Związku Samopomocy Chłopskiej". W latach 1953 -1954 był asystentem w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu Akademii Medycznej w Poznaniu. W latach 1957 -1958 współpracował ze studenckim tygodnikiem „Od Nowa". W roku 1958 został powołany na stanowisko adiunkta w Katedrze Teorii Państwa i Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie wykładał i prowadził pozostałe zajęcia dydaktyczne do 1961 r. Równocześnie od 1960 r. był adiunktem w Katedrze Teorii Państwa i Prawa UAM w Poznaniu. W latach 1964 - 1966 pełnił stanowisko zastępcy kierownika Międzywydziałowego Studium Nauk Politycznych UAM. Z dniem 1 czerwca 1969 r. Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego powołał go na stanowisko docenta etatowego w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza.

Jerzy Nowaczyk od wczesnej młodości rozwijał żywą i pożyteczną działalność społeczną i polityczną. W roku 1948 był przewodniczącym Komitetu Powiatowego OM TUR w Krotoszynie. Później aktywnie pracował w Związku Młodzieży Polskiej. Od 1948 r. był członkiem PPS, a od Kongresu Zjednoczeniowego członkiem PZPR. Był w latach 1951 - 1953 nieetatowym instruktorem KW PZPR w Poznaniu, w latach 1954 -1956 lektorem Komitetu Warszawskiego, zaś w latach 1956 -1958 nieetatowym instruktorem Wydziału Administracyjnego KC PZPR. Był równocześnie lektorem KW PZPR w Poznaniu oraz wykładowcą WUML-u. Przez szereg lat — aż do początków strasznej choroby — pełnił funkcję członka egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR przy Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Doc. dr Jerzy Nowaczyk jest autorem szeregu cennych artykułów i wielu recenzji. Między innymi napisał studium o programie prawno-ustrojowym PPR (ogłoszone w zbiorze pt. XX *rocznica powstania PPR,* wyd. UAM, Poznań 1962) oraz obszerny artykuł pt. *Les coopératives et l'ètat dans le régime socialiste* (Annuaire de l'URSS, Paris, 1966). Przede wszystkim jednak jest autorem bądź współautorem skryptów i podręczników. Jest m. in. współautorem skryptów pt. *Zarys teorii państwa i prawa* (Poznań 1963), *Materiały do nauki budownictwa państwowego w PRL* (Poznań 1965), *Wstęp do nauk o państwie i prawie* (Poznań 1966), podręcznika pt. *Organizacja społeczeństwa socjalistycznego w Polsce* (Warszawa 1968 i 2 wyd. 1970) oraz pt. *Podstawy nauk politycznych* (Poznań 1967).

Doc. dr Jerzy Nowaczyk był otoczony powszechną sympatią młodzieży studenckiej i cieszył się jej pełnym zaufaniem. Był przyjacielski i serdeczny w stosunkach z współpracownikami. Wychowany w twardej szkole życia łączył pryncypialność z optymizmem i pogodą ducha. Był wzorem nauczyciela, wychowawcy, pracownika nauki i działacza społecznego. Swoim przedwczesnym odejściem pogrążył w głębokim smutku i żalu Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, środowisko polskich teoretyków państwa i prawa oraz towarzyszy i kolegów.

Henryk Olszewski